

Brak prywatności u lekarzy

19 maja 2024

W prawach pacjenta oraz w polskiej konstytucji (a raczej konstytucji, bo każdy ma ją gdzieś) zagwarantowano prawo do prywatności.

Artykuł 47 mówi, że „Każdy ma prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”, a artykuł 51, że „Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby”.

Rozchorowałam się poważnie stomatologicznie. Choroba rozwijała się podstępnie i od 26 marca 2024 szukałam miejsca, gdzie będzie można wykonać resekcję wierzchołka zęba. Naturalnym jest więc, że zaczęłam szukać chirurga stomatologicznego, który to zoperuje (nie może tego wykonać zwykły dentysta, chodzi o uprawnienia).

Trafiłam więc do przychodni Stomatologia Pańczyk w Warszawie mieszczącej się przy ulicy Skoroszewskiej 5C. Dopiero gdy byłam na fotelu, dowiedziałam się, że jestem rejestrowana przez ukrytą kamerę w gabinecie zabiegowym. Nikt nie przekazał mi informacji o tym w klauzulach RODO przy podpisywaniu zgody na leczenie i założeniu karty pacjenta. Wszystko czytałam uważnie. Musiałam więc zabieg przerwać, bowiem zaczęłam się panicznie bać. Chciałam jak najszybciej opuścić gabinet.

Następnie trafiłam do gabinetu Pawła Cichosza, po kilkakrotnym przepisywaniu przez rejestrację placówki medycznej z powodu błędu (przydzielili lekarza, który takiego zabiegu nie robi). Przed Na początku wizyty poprosiłam o wyłączenie smartfona lub jego wyniesienie z gabinetu, ponieważ Google i Apple podsłuchuje, a ja nie chcę się z nimi dzielić szczegółami choroby. Zamiast wykonania tej prostej prośby dostałam zapytanie, czy przyszedłam na leczenie, czy rozmawiać „o guglu”.

Mimo wielokrotnego tłumaczenia nie udało się z panem Pawłem dojść do momentu, gdzie mogłabym swobodnie z nim rozmawiać. Nawet pisemnie, bo jak napisałam, to wszystko czytał na głos i nie chciał odpowiadać pisemnie, tak by Google nie słuchało mojego wywiadu. Wyszłam więc i odmówiłam płatności (naliczył sobie za tą usługę ponad 200 złotych, gdy ja nie byłam w stanie dyskutować).

Poszłam do kolejnego lekarza. Tam po pierwszej płatnej wizycie udzielano jednak bezpłatnych wizyt do czasu, aż spóźniłam się z powodu zablokowanego autobusu w drodze z przebudową trasy. Stwierdzono, że nie udziela mi pomocy, ponieważ lekarz zarezerwował 30-minutową wizytę (gdy ja nalegałam na godzinną) i działałam na szkodę innych pacjentów, prosząc w ogóle o tę wizytę. Na ten moment nie mogę podać, który lekarz tak poczynił, ponieważ mam jeszcze umówioną jedną wizytę u innego lekarza w tej przychodni. Faktem jest, że w tej jednej przychodni lecząc zęba kanałowo – wykonali prośbę odnośnie wyniesienia podsłuchów i nie było kamer w gabinetach (były w poczekalni). Lekarz ten jednak nie ma uprawnień do chirurgii.

Umówiłam więc wizytę gdzie indziej. Stan jednak tych zębów się na tyle pogorszył, że chirurg stwierdził, że nie zoperuje mi tego ambulatoryjnie, bo istnieje już duże ryzyko złamania żuchwy podczas opracowywania tej okolicy. Poinformował mnie też, że prawdopodobnie stracę 3 sąsiednie zęby podczas leczenia operacyjnego. Na tej wizycie też było krucho z prywatnością – partner musiał robić za strażnika wrót i co chwile zamykać gabinet, by nie było nic słyszeć na korytarzu. Po drodze weszła też asystentka chirurga (zbędna na konsultacji) z aktywnym grającym smartfonem Google'a. Umówiłam więc wizytę w poprzedniej przychodni, gdzie nie mieli kamer u innego chirurga. Nie wiadomo czy zabieg się odbędzie.

Dziś próbowałam umówić wizytę na ulicy Nowoursynowska 136, w przychodzi stomatologicznej Centrum Stomatologii Ursynów. Odpadli na pierwszym pytaniu „czy są kamery wewnątrz gabinetów zabiegowych”. Wbrew temu co mówi konstytucja i RODO – kamery

są zainstalowane. Mogłam tylko wyjść.

Po drodze próbowałam też w innych miejscach, jednak jest albo problem z kamerami w gabinetach zabiegowych, albo kolejka jest tak długa, że się nie da dostać, a mnie interesuje ratowanie zębów, a nie ich wyrywanie (tyle mi mogą zrobić w SOR – nie odbudują utraconej kości, by można było zrobić potem implanty). Ropa się leje, ale co to kogoś obchodzi.

Tak wygląda prawo do prywatności pacjenta i inne prawa:

- kamery wewnątrz gabinetów zabiegowych (nie tylko stomatologicznych);
- przymusowe uczestniczenie w programie ulepszania usług Google i Apple, szczególnie Siri, Ok Google, Cortany itp.;
- przymusowe płacenie za konsultacje mimo 5-krotnego zakwalifikowania do konkretnego zabiegu przez poprzednich lekarzy;
- odmowa leczenia z powodu małego spóźnienia (7 minut), gdy poprzednim razem lekarz się spóźnił 30 minut (jadąc prawdopodobnie tą samą nieprzejezdną drogą z powodu remontu).

Autorstwo: Danuta

Nadesłano do portalu WolneMedia.net